

Wielki Piątek

Atmosfera Wielkiego Piątku podczas sprawowania liturgii Słowa Bożego oraz Sakramentu Ciała i Krwi Chrystusa w Kościele luterzańskim jest niepowtarzalna. Składają się na nią podniosłe chorały, kazanie o Ukrzyżowanym, pełne powagi wsłuchiwanie się w Słowo o krzyżu, duch pokory i wiary w moc niewinnie przelanej krwi naszego Pana. Jeśli ktoś mówi, że Wielki Piątek jest największym świętem chrześcijan skupionych w Kościele ewangelicko luterzańskim, nie popełnia wielkiego błędu, w Wielki Piątek, bowiem luteranie dają najpełniejszy wyraz swojej wierze, której treścią jest ukrzyżowany Chrystus. Nie oznacza to, że zapominają oni o wcieleniu Syna Bożego (Święto Narodzenia Bożego) i o chwalebny zmartwychwstaniu Ukrzyżowanego (Święto Zmartwychwstania Pańskiego). Jeśli teologia Kościoła luterńskiego jest chrystocentryczna, to wiara i pobożność luterńska posiada ponadto wybitnie charakter staurocentryczny (stauroz - „krzyż”).

Staurocentryczność wiary i pobożności luterńskiej ma swoje źródło w tzw. nowej teologii, zaprezentowanej przez ks. dra Marcina Lutra podczas konwentu augustianów niemieckich w kwietniu 1518 roku w Heidelbergu.

Luter jednakże nie zaprezentował w Heidelbergu w tzw. tezach heidelberskich czegoś nowego w sensie absolutnym. Każdy uważny czytelnik Nowego Testamentu wie doskonale, ile miejsca ewangeliści poświęcili pasji i śmierci Chrystusa, a także zna słowa apostoła Pawła o wartości zwiastowania krzyża: „Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują, my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1, 22-24). Krzyż, jego znaczenie i wymowa nie były obce zarówno ojcom Kościoła, jak też wielu wielkim teologom scholastycznym, np. Tomaszowi z Akwinu i Bonawenturze. Luter jednakże wniósł wiele trafnych spostrzeżeń na temat krzyża Chrystusa, powiązał zwiastowanie krzyża z całą teologią chrześcijańską i domagał się interpretacji tradycji teologicznej w świetle śmierci Chrystusa. Swoją teologię krzyża przeciwstawił przede wszystkim dotychczasowej teologii naturalnej, stawiającej sobie za cel poznanie Boga dzięki sile i świetle rozumu.

Luter sądził, że człowiek przed upadkiem, w stanie pierwotnej sprawiedliwości, nim zniszczony

w nim został obraz Boży, mógł poznać Boga przez Jego dzieła, po upadku zaś zdolność tę utracił. Naturalne poznanie Boga obciążone jest grzechem i nie prowadzi do celu. Chociaż ludzie w części poznali Stworzyciela przez Jego dzieła, to jednak - jak pisze apostoł Paweł - „poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga, nie złożyli mu dziękczynienia, lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pograżyło się w ciemności [...]. I zmienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy; dlatego też wydał ich Bóg na łup pożądliwości ich serc ku nieczystości, aby bezczęścili ciała swoje między sobą” (Rz 1, 21-24). Echo tych słów Apostoła Narodów rozlega się w Lutrowej opcji na rzecz teologii krzyża: „Ponieważ ludzie nadużyli poznania Boga przez Jego dzieła, Bóg zechciał, by odtąd poznawano Go przez cierpienie, i zechciał odrzucić ową mądrość w sprawach niewidzialnych; [zechciał też], by w ten sposób ci, którzy nie czcili Boga objawionego w dziełach, czcili Go ukrytego w cierpieniu [...], by w ten sposób nikomu już nie wystarczyło i nie przynosiło pożytku poznanie Boga w chwale i majestacie bez poznawania Go w uniżeniu i hańbie krzyża”. Według ks. dra Marcina Lutra godnym więc imienia teologa jest jedynie teolog krzyża (*theologus crucis*). Wittenberski Reformator pisał: „Teologiem godnym tego imienia nie jest ten, kto niepoznawalne w Bogu (2 MŻ 33, 23) chwyta rozumem przez rzeczy stworzone, ale ten, kto poznawalne w Bogu i plecy Boże pojmuje przez cierpienie i krzyż. Plecy i to, co poznawalne w Bogu, tj. uniżenie, słabość, głupota, przeciwstawiają się temu, co niewidzialne”.

Teolog krzyża spogląda na „plecy Boże” (*posteriora Dei*). Ta trafna metafora zaczerpnięta została z Biblii. Mojżesz pragnąc zobaczyć Boga, a więc spojrzeć na pełne chwały oblicze Jahwe, usłyszał słowa: „Nie możesz oglądać oblicza mego, gdyż nie może mnie człowiek oglądać i pozostać przy życiu. Oto miejsce przy mnie. Stań na skale. A gdy przechodzić będzie chwała moja, postawię cię w rozpadlinie skalnej i osłonię cię dłonią moją, aż przejdę. A gdy usunę dłoń moją, ujrzysz mnie z tyłu, oblicza mego oglądać nie można” (2 MŻ 33, 20-23).

Bóg ukrywał się w krzyżu. Krzyż Jezusa Chrystusa jest dłonią Bożą, zakrywającą oczy dzieci Bożych, wezwanych przed oblicze Boga, aby zachowane być mogły przy życiu. Krzyż i cierpienie Chrystusa, hańba i pogarda są maską zakrywającą oblicze Świętego. Na obliczu Najwyższego jest oślepiający blask chwały, na plecach - krzyż. Myśl o Bogu ukrywającym się w krzyżu stale towarzyszyła Lutrowi. W centrum jego teologicznego zainteresowania znajdowała się pasja Chrystusa. W Lutrowym zwiastowaniu nieustannie rozlega się słowo o Bogu wzniosłym, mądrym, pełnym chwały, jednakże ukrywającym się w poniżeniu, pogardzie, głupocie i cierpieniu. Szatą Boga ukrytego, Boga, jakim jest On w sobie samym, a więc Boga nagiego (*Deus nudus*), jest pasja. Gdyby święty i wielki Bóg zechciał, mógłby swój majestat i chwałę objawić nie przez krzyż, cierpienie, hańbę i poniżenie, lecz przez objawienie bogactwa ducha w bogactwie ciała, a więc

przez chwałę w chwale, wielkość w wielkości, bogactwo w bogactwie. Wybrał jednak inny sposób objawienia swojej inności. Bóg mądrość swoją okazuje w głupocie, prawdę w postaci kłamstwa, wolę swoją w grzechu, łagodność i miłosierdzie w wiecznym gniewie, sprawiedliwość w niesprawiedliwości, chwałę w pohańbieniu, bogactwo w ubóstwie, potęgę w słabości, zwycięstwo i triumf w przegranej krzyża (1 Kor 1, 27-28; 2 Kor 8,9). Bóg objawiony (*Deus revelatus*) w istocie rzeczy nadal pozostaje Bogiem ukrytym. Bóg ukryty (*Deus absconditus*), Bóg sam w sobie, ukrywa się w Jezusie Chrystusie, krzyżu, cierpieniu, hańbie i pogardzie. Bóg ukryty jest Bogiem ukrzyżowanym (*Deus crucifixus*). W Lutrowej teologii krzyża termin „Bóg ukryty” (*Deus absconditus*) nie stoi w wykluczającej sprzeczności wobec terminu „Bóg objawiony” (*Deus revelatus*). Myśli o Bogu ukrytym i Bogu objawionym wzajemnie się przenikają. Miejscem przenikania się tych myśli jest krzyż Jezusa Chrystusa. Teologia krzyża jest opcją na rzecz teologii objawienia. Jedynie taką teologię pragnął uprawiać wittenberski Reformator. Luter nie konstruował swojej teologii krzyża z pominięciem Biblii, lecz na jej fundamencie jako jedynym źródle poznania Boga objawionego w cierpieniu i krzyżu. Myśląc o Bogu ukrywającym się w poniżeniu, starał się nieustannie być sercem swoim blisko takich miejsc biblijnych, jak 1 Kor 1, 19. 25; J 14, 16. 9. Refleksja teologiczna Lutra była na wskroś biblijna. Mając to na uwadze, nie można oprzeć się wrażeniu, że była ona bowiem na rzecz staurocentrycznego myślenia.

Przed Reformacją śmierć krzyżową Chrystusa rozumiano jako ofiarę złożoną Bogu. Luter uczył, że śmierć Jezusa jest nie tylko ofiarą złożoną Bogu, lecz także darem Bożym dla człowieka. Bóg świat sam z sobą pojednał (2 Kor 5, 19). Wyzaczył Chrystusa na ofiarę przebłagania. Inicjatywa zbawienia człowieka była i jest w ręku Boga. Bóg z miłości ofiarował człowiekowi krzyż Golgoty. W krzyżu, pojmowanym jako dar Boży dla człowieka, ofiarowane zostały ludzkości wszystkie zbawienne dary, a mianowicie: pojednanie, wyzwolenie, usprawiedliwienie itp.

W teologii Lutra krzyż Golgoty jest miejscem i znakiem ofiary, która pochodzi z góry, sam Bóg bowiem ją wyznaczył i złożył. Bóg jest inicjatorem zbawienia w Chrystusie Jezusie. Luter w swojej Postylli domowej pisał: „Chrystus jest ofiarą, którą sam Bóg sporządził i tylko w niej ma swoje upodobanie”, „Grzechy twoje włożył Bóg na Chrystusa, który też w posłuszeństwie wziął je na siebie i zgładził”, „Bóg Chrystusowi kazał umrzeć za nas”, „Bóg Syna swojego wydał na śmierć, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami”. Takie zrozumienie krzyża jako daru Bożego nie eliminuje zrozumienia krzyżowej śmierci Chrystusa jako ofiary złożonej Bogu. Występuje ono wszędzie tam, gdzie Luter ofiarę krzyża nazywa zapłatą lub upatruje w niej satysfakcję daną Bogu. Nigdy jednak nie rozumie jej jako ofiary złożonej Bogu przez człowieka. Człowiek niczym nie zasługuje na pojednanie z Bogiem i na zbawienie. O wartości śmierci krzyżowej Jezusa decyduje Jego boska godność. Zbawcze dary krzyża człowiek może przyswoić sobie jedynie przez wiarę.

Dla ks. dra Marcina Lutra krzyż jest zwiastowaniem sądu i łaski. W krzyżu jednakowo, bez wzajemnego wykluczenia, objawiona została łaska Boża i Boży gniew. Bóg nienawidzi grzechu. Grzech uwłacza Jego sprawiedliwości i świętości. Żar Bożego gniewu i potępienie wisi nad światem. Wszechmocny pragnie jednak zbawienia człowieka i w krzyżu okazuje mu łaskę. Krzyż nie znosi i nie usuwa Bożego gniewu. Boży gniew spotkał Jezusa, bo chociaż jako Syn Boży był sprawiedliwy i bez grzechu, to jednak na Niego został złożony grzech całego świata. Dlatego Chrystus jest zarówno święty, jak i przeklęty. Na Golgocie dokonał się więc sąd. Gniew Boży z powodu grzechów człowieka spotkał Chrystusa, łaska zaś dzięki posłuszeństwu Chrystusa została okazana człowiekowi. Oddalenie Chrystusa od Boga ujawnia Jego wołanie na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46). W obliczu krzyża człowiek powinien więc przeżywać zbożną cześć i trwogę wobec Boga gniewu i sądu. Śmierć krzyżowa Chrystusa budzi lęk przed niesamowitością, żarem i tajemniczością Bożego gniewu. Jest to tzw. obce dzieło Boga w krzyżu (*opus alienum*). Służy ono jednak właściwemu dziełu (*opus proprium*), jakim jest zbawienie. Trwoga służy wywołaniu żalu, prowadzi do pokuty i jako taka spełnia również zbawczą funkcję. Krzyż Jezusa jest więc Zakonem i Ewangelią. W nim skupia się wszelkie działanie Boże.

Wieloraki jest pożytek ze śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa, pojmowanej jako ofiara, zapłata, zadośćuczynienie, a przede wszystkim jako dar Boży dla człowieka. Na krzyżu zgładzony został grzech świata. Człowiekowi darowane zostało wybawienie od wiecznego gniewu Bożego, męki, śmierci i władzy szatana. Krzyż więc zniósł to, co dzieliło człowieka od Boga, przyniósł zaś pojednanie z Bogiem, usprawiedliwienie, pokój i życie. Dzięki krzyżowi Chrystusa „Bóg stał się naszym przyjacielem i miłym Ojcem”.

Krzyż jest znakiem naszego odkupienia, pojednania z Bogiem i zbawienia. Ale krzyż też, według ks. dra Marcina Lutra, spełnia funkcję hermeneutyczną. Dostrzegamy to wyraźnie w słowach wittenberskiego Reformatora: „Kto chce czytać Biblię, musi uważać, by się nie pomylił, Pismo bowiem da się rozciągać i kierować, ale niech nikt nie kieruje się nim według swego afektu, lecz prowadzi je do źródła, to znaczy do krzyża Chrystusa, wtedy z pewnością spotka go i nie rozminie się z nim”. Znaczy to, że interpretacja Pisma, mająca prowadzić do wiary, nie może się obejść bez sprawdzenia jej poprawności. Wszelkie wyniki egzegezy biblijnej, jeśli ostają się w świetle teologii krzyża, są poprawne i służą wierze. A więc jest to kryterium jak najbardziej chrystologiczne.

Staurocentryczna pobożność luterska przejawia się w różnoraki sposób. Obok święcenia z wielkim pietyzmem Wielkiego Piątku, każdy szczerze wierzący luteranin - zgodnie z nakazem Małego katechizmu ks. dra Marcina Lutra - żegna się znakiem krzyża i krzyż ma w wielkiej czci i poszanowaniu. Wobec krzyża stara się zawsze zachowywać godnie. Gorszy się, jeśli w miejscach

publicznych, wobec krzyża Chrystusa ludzie zachowują się niewłaściwie. Spoglądając na krzyż, luteranin wspomina cenę swojego odkupienia i dlatego znak krzyża jest dla niego wezwaniem do dziękczynienia i wielbienia Boga.

Kaznodzieja, jeśli nie chce narazić się na zarzut niewierności swojemu wyznaniu i Kościołowi, pamięta - zresztą w myśl wyżej wspomnianej zasady hermeneutycznej - aby odwoływać się do zbawczego czynu Boga w Ukrzyżowanym i konfrontować swe myśli i naukę z teologią krzyża.

W Wielki Piątek staurocentryczność pobożności luteran wyraża się w licznych przystępowaniu do Wieczerzy Pańskiej, a więc spożywania Ciała i Krwi Chrystusa. Luter nauczał o realnej i substancjalnej obecności Ciała i Krwi Jezusa w Wieczerzy Pańskiej. Mówiąc o obecności Chrystusa w Sakramencie Ołtarza zawsze miał na myśli Chrystusa wcielonego (*Christus incarnatus*). Chrystus w Wieczerzy Świętej jest Chrystusem z krzyża (*Christus crucifixus*). Teologia Wieczerzy Pańskiej jest więc częścią składową teologii krzyża. Krew Chrystusa w Sakramencie Ołtarza to krew przymierza, które Bóg zawarł z ludzkością na Golgocie. Luter, mając na myśli Ciało Chrystusa w Wieczerzy Świętej, powiada, że jest to „to samo ciało, które za nas zostało wydane”. Łączność Wieczerzy Pańskiej z krzyżem Chrystusa Luter zwiastował już w 1519 roku w *Kazaniu o Sakramencie Świętego Ciała Chrystusa*. Wittenberski Reformator pisał: Chrystus „nie ustanowił jedynie jakiejś postaci, lecz odróżniając ciało swoje pod chlebem, a krew swoją pod winem, aby zaznaczyć nie tylko swoje życie i dobre dzieła, na które wskazuje przez ciało, i których przez ciało dokonał, lecz również na swoje cierpienie i mękę, na które wskazuje przez swoją krew”. Sakrament Ołtarza jest Sakramentem Krzyża, przez który Bóg rozdziela dary krzyża Golgoty. W 1524 roku Luter pisał: „O odpuszczeniu grzechów można mówić w dwojaki sposób, raz, jak zostaje zdobyte i osiągnięte, a po drugie, jak zostaje rozdzielone i nam darowane. Chrystus zdobył je na krzyżu [...], lecz go nie rozdzielił na krzyżu. Nie nabył go w Komunii Świętej, lecz w niej je przez Słowo rozdzielił i dał, jak również w Ewangelii, gdzie jest ono zwiastowane”.

Kazanie o krzyżu i Sakrament Ołtarza uobecnia Ukrzyżowanego. Kazanie budzi wiarę, która w Sakramencie przyjmuje Krew i Ciało Chrystusa, a wraz z nimi dary śmierci naszego Pana, a więc odpuszczenie grzechów i życie wieczne.